Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 25 groszy.

KURJER PODHALAŃSKI

Ceny ogłoszeń:
Ogłoszenia zwykłe za 1 mm. 20 gr., nadesłane 40 gr., w tekście 30 gr., przed tekst. red. 80 gr. Tabele lub zestawienia cyfrowe o 20% droższe. Zagraniczne o 50% droższe. Kolumny ogł. zwykłe składają się z 4 szpalt. Biura ogłoszeń otrzymują rabat wedle umowy. Osobom prywatn. udziela się przy wielorazowych ogł. odpowiedniego opustu.

Prenumerata:
miejscowa wraz z dostawą do domu zł. 1.— miesięcznie,
zamiejscowa 1 zł. 20 gr. miesięcznie,
Konto czekowe: P. K. O. 406. 425.

Godziny redakcyjne: codziennie od 5—6 pop.

Adres Redakcji i Administracji:
Nowy Sącz, Szwedzka 5, II. p. Telefon 18

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu
Rękopisów nie zwraca się.

Rok III. Nowy Sącz, niedziela dnia 1 stycznia 1928. Nr. 1

Na Nowy Rok.

Stajemy znowu przed obliczem Nowego Roku, nieświadomi jeszcze wypadków, jakie nastąpią. Spoglądamy w przyszłość zasłoniętą mgłą Jutra tajemniczego, które trudno odgadnąć. Niemniej jednak witamy Nowy Rok z uczuciem innem niż to miało miejsce w latach ubiegłych. Miejsce niepewności i obaw ciążących nad naszem życiem państwowem zajmuje poczucie, że obecnie wielkiemi krokami zdążamy ku gruntownej zmianie stosunków we wszystkich dziedzinach naszego życia społecznego i politycznego.

Wszystkie te momenta powinny nam jednak równocześnie uświadomić, że zadania spoczywające dzisiaj na barkach każdego obywatela, są wielkie i odpowiedzialne. Obecnie trzeba podwójnie pracować, poprostu prześcigać się w tej pracy. Państwo nasze zyskuje na arenie polityki wszechświatowej i temsamem nie wolno nic z tego uronić. Jeśli rzucimy pamięcią wstecz, zauważymy jak bardzo wiele zmieniło się na naszą korzyść pod tym względem.

Odzyskawszy samodzielny byt państwowy mieliśmy bardzo wiele do zrobienia. I mimo niektórych pesymistycznych powiedzeń, żeśmy nic nie zrobili, uczyniliśmy wiele. Prawda, że były i fatalne pociągnięcia, które się następnie zemściły na społeczeństwie, jednak mimo wszystko wykazując błędy nie możemy pominąć dodatnich momentów. Przyznać trzeba, bywały momenty ciężkie, pomimo to wyszliśmy z nich obronną a nawet zwycięską ręką, przedewszystkiem dzięki temu na kogo patrzy dziś cała Polska. Chwila, kiedy byliśmy nad przepaścią, w którą lada chwila mogliśmy byli wpaść i może bez ratunku minęła, zaś wspomnienia o tych chwilach pozostaną sygnałem ostrzegawczym dla tych, co chcieliby kiedykolwiek prowadzić państwo złą drogą.

Dzisiaj stajemy przed Nowym Rokiem. Jaki on będzie, od nas samych zależy. W naszych rękach jest owoc Jutra, w naszych sercach powinna być troska o dobry plon. A plon będzie taki, jaka będzie praca. Musimy to zrozumieć koniecznie. A jednocześnie musimy uwierzyć we własną siłę, we własną potęgę. Może sobie nie zdajemy z tego jeszcze sprawy, ale tak w istocie jest. Jesteśmy niezaprzeczoną potęgą i od nas samych zależy, aby tę moc społeczeństwa, jaka obecnie jest jego udziałem, utrzymać, nie pozwalając jej zmarnieć.

Dziś jesteśmy w tem położeniu, że zdajemy sobie jasno sprawę z tych błędów, które doprowadziły nas nad przepaść, ale samo poznanie ich nie wystarcza. Musimy wcielić w życie nasze nowe podstawy, nowe zasady, unikając wszystkiego tego co spowodowało nasze opóźnienie w gronie innych narodów. I tutaj widać niewątpliwie postęp przez realizowanie wstępnych prac w tym kierunku, w kierunku naprawy podstaw państwowości, naszego ustroju. Rok nadchodzący będzie dla nas z tego powodu ze wszech miar ważnym. Jeśli jednak nawą naszego państwa kierować będą ludzie pewni i dobrej woli, a my wykorzystamy każdą chwilę dla pracy, wówczas możemy być spokojni o Jutro i pewni, że szybko nadrobimy opóźnienie i wysuniemy się na czoło innych narodów. I tego życzymy z całego serca Polsce i nam wszystkim z Nowym Rokiem.

O Polskę Jutrzejszą.

Pod powyższym tytułem zamieszczać będziemy cykl artykułów stanowiących jedną całość. (Redakcja)

I.

Błędy usuwalne i nieusuwalne.

Niedomagania i wady ustroju Rzeczypospolitej pomiędzy rokiem 1918—1926 zahamowały w znakomitym stopniu naturalny i bezwzględnie ożywczy strumień energji społecznej, który przejawił się i przejawić się musiał w społeczeństwie polskiem tuż po powstaniu państwa polskiego. Ciężkie rany zadane majątkowi narodowemu i psychice pokolenia przez wojnę światową zrównoważone zostały prawie całkowicie przez zadowolenie i radość, które wstrząsały społecznością polską od roku 1919 po ustaleniu nowych granic Rzeczypospolitej i po zawarciu traktatów pokojowych. Ten prąd nie został ujęty w stałe koryto, jego siła nie została zbadana, nastroje odświętne nie zostały wyzyskane w pracy codziennej. Ja kolwiek bardzo wiele prac dokonano, prac niezbędnych zresztą dla funkcjonowania organizmu państwowego procent prac celowo dokonanych był stanowczo mniejszy od prac przypadkowych lub tylko częściowo dokonanych. Brak głównego ośrodka władzy a miał być nim przecież Sejm suwerenny, zemścił się dotkliwie na tempie i rodzaju prac państwowych, podejmowanych w pierwszych latach niepodległości. Jeśli nawet z wielu specyficznych powodów, jak brak namiętności politycznych i ze względu na długotrwałą wojnę mogliśmy sobie pozwolić na późniejsze niż inne narody uchwalenie konstytucji i wzięliśmy się zapóźno o całe trzy lata do reformy walutowej, a brak prac przygotowawczych pod tym względem naraził państwo na szkody największe, gdyż nieumieliśmy pozytywnie zużytkować inflacji i gdy wszędzie podczas inflacji inwestowano i budowano, myśmy przebywali inflacyjny okres oszczędności. Z tego też tak bardzo dla spraw państwowych dotkliwego opóźnienia wypłynęły dalsze konsekwencje, gdyż wytworzył się stan gospodarczej bezradności i głębokiego pesymizmu trwający lata całe a kończony podważeniem wszystkich naszych zasobów oszczędnościowych. Gdy w roku 1926 państwo polskie weszło na drogę bezwzględnej stabilizacji gospodarczej oszczędności obywateli państwa polskiego były całkowicie wyczerpane, dla najprostszych inwestycyj trzeba było szukać kapitałów zagranicznych. Sprawy gospodarcze dlatego zaś odrazu w ogólnej polityce wybiły nie na pierwszy plan, że 1° Sejm mimo, że nie miał żadnych kwalifikowanych organów o nich decydował i rujnował zasady parlamentaryzmu, 2° zagranica nieufnie z przyczyn politycznych dla Polski nastrojona, stan ekonomiczny Polski brała za dowód nieumiejętności pokonywania trudności i wstrzymywała się od wszelkich prób pozytywnej współpracy z państwem o niekompletnej strukturze gospodarczej. Naturalnie i w innych dziedzinach obok wielkich zasadniczych prac popełniono mnóstwo zasadniczych błędów, jednakże nie można kłaść je na karb tych błędów organicznych, które wszyscy dostrzegali, lecz wszyscy wobec sejmu byli bezsilni. Błędy pewnego ustroju politycznego przejawiają się przedewszystkiem w niezdolności do ich naprawy. Błędy usuwalne a w każdym ustroju takie istnieją nie tamują życia i dlatego konstytucja angielska np. mająca najwięcej może takich braków „usuwalnych" okazała się zbawienną w praktyce życia politycznego. Sejmowładztwo było błędem nieusuwalnym i dlatego zemściło się srodze na państwie polskiem. Sejmowładztwo było próbą wyolbrzymienia parlamentaryzmu do nie spotykanych rozmiarów podjętą na gruncie polskim przez niedoświadczonych i niewykwalifikowanych polityków pierwszego sejmu. Odczuto sejmowładztwo tak dotkliwie, że nawet twórcy tej przewagi sejmu w drugim sejmie stanęli na nowem stanowisku. Chcieli sejmowładztwo uczynić błędem usuwalnym (samorozwiązalność Sejmu). Wtedy jednak było już o wiele zapóźno. Rozwój wypadków szedł dalej po linji ograniczenia prac sejmu. Kwestja sejmu przestała być centralną sprawą państwową od chwili gdy powstał nowy ośrodek rzeczywistej władzy: rząd Marszałka Piłsudskiego.

II.

Organizacja zawodowa.

Mając w pamięci „dwufrontowość" położenia państwa polskiego, niebezpieczeństwa wynikające z skrzyżowania się wpływów wschodnich z tempem i metodami całej pracy państwowej uznać musimy za naczelne zadanie społecznej polityki jaknajszybsze wytworzenie typu społecznego, posiadającego te cechy odporności, które posiadają np. narody północne w szczególności Finlandja. Kwestja wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego, sportu, jest więc kwestją zasadniczej wagi państwowej, nadaje wychowaniu publicznemu w Polsce zupełnie inne cechy aniżeli w innych krajach. Do tych zadań musi być więc dostosowana polityka społeczna i jeśli nie dawała ona niezbędnych rezultatów wówczas musi być zmienioną. Schematyczne jej traktowanie naraziłoby na wielkie szkody, a próby oparcia szkolnictwa polskiego na wzorach przejętych od państw rozbiorczych zdołały w niektórych dziedzinach wychowania dać nam karykaturę tego co być powinno. Polityka społeczna nie może być filantropją, lecz formą organizacyjną, mobilizującą obywateli do służby publicznej. Młodzież wiejska i miejska ujęta w karby organizacyjne przysposobienia wojskowego, poddana treningowi sportowemu od lat najmłodszych, którą potem automatycznie przejmują społeczne organizacje związków zawodowych wiejskich i miejskich może stać się przy wrodzonej pojętności i ochocie do pracy najpodatniejszym w świecie materjałem społecznym. Jeśli przyjmiemy, że do organizacji np. Strzelca należy obecnie około ćwierć miljona młodzieży śmiało możemy spodziewać się, że zastosowanie racjonalnych metod wychowania podniesie liczbę członków organizacji wojskowego przysposobienia i fizycznego wychowania do 2 miljonów. Wówczas będzie można mówić, że doszliśmy do poziomu naszych sąsiadów, którzy na rzecz wychowania fizycznego młodego pokolenia poświęcają niezmierne środki i najbardziej wyrafinowane metody propagandy. Wiemy wszyscy, że pod tym względem od maja 26 r. zapanowały całkiem inne stosunki, że rozpoczęta została praca, która dała już pewne rezultaty, a w bliskiej przyszłości da jeszcze większe. Jednakże niezbędnem jest, żeby ta działalność została ujęta w normy prawne i przepisy administracyjne, aby dzisiejsze metody ochotnicze zastąpić przepisami obowiązującymi całe młode pokolenie. Podobnie jak dobrowolne zbiórki w filantropji przestały być skuteczną metodą postępowania, podobnie tam gdzie chodzi o rozwój państwa niepodobna cofać się do lat dawniejszych, lecz trzeba ściśle używać tych samych metod postępowania, co świat współczesny a w szczególności nasi sąsiedzi.

Jeśli uwzględnimy, że prawodastwo państwa polskiego od roku 1919 żadnych nowości w dziedzinie życia zawodowego niewprowadziło i że działalność związków zawodowych oparta jest u nas wyłącznie na podstawie interesów klasowych a nie solidarności społecznej, jasnem się stanie, że organizacja społeczna naszego państwa wymaga dalszych szybkich poprawek. Związki zawodowe w dzisiejszej postaci bynajmniej nie są skończoną organizacją, wymagają opieki państwa i to opieki energicznej, ułatwiającej doskonalenie się obywateli. Istnieje przeszło 50 projektów ustawowych poświęconych tej sprawie i sejm któryby chciał realnie ją potraktować miałby przed sobą olbrzymią pracę do wykonania Nasuwa się z góry obawa, że sejm w obecnym składzie społecznym dążyłby do uchwalania ustaw takich, które nie byłyby czemś nowem dla umysłów wychowanych na doktrynach przedwojennych. Musimy jednak bronić zasady, że związki zawodowe stanowią nieodłączną część organizacji narodu, i że w wielu wypadkach może im przypaść rola regulatora sporów społecznych. Doskonalenie metod pracy przedsiębrane przez państwo w praktyce przeprowadzone być może tylko przez związki zawodowe. Wiadomem zaś jest, że przed tym zadaniem prędzej czy później stanąć musimy jeśli chcemy zachować tempo życia zachodniego w naszym przemyśle. a nawet rolnictwie. Organizacja zowodowa społeczeństwa polskiego znajduje się w zarodku i najbliższy sejm powinien natychmiast po swem zebraniu się wypowiedzieć zasadniczo w tej sprawie. Od organizacji zawodowej prosta droga wiedzie do prób urządzania samorządu prowincji i ziem na nowych podstawach.

III.
Samorządy.

Prace nad umocnieniem samorządu w Polsce znajdują się dopiero w zaczątku. Pierwszorzędne zadania przypadające polityce samorządowej w krótkim czasie mogłyby zadominować nad życiem prowincji gdyby poszczególne prowincje i ziemie zdołały należyty nacisk położyć na swych postulatach programowych i zdobyć dla siebie uprawnienia, bez których polityki samorządowej we właściwem tego słowa znaczeniu nie byłoby w żadnym wypadku. Lecz wszystko w tej sprawie zależy od inicjatywy organizacji społecznych i od odpowiedniego podziału pozycji budżetowych, od ustawodastwa wreszcie, które musi zapewnić ciałom samorządowym zarówno źródła dochodów jak zabezpieczyć kompetencje. Dlatego w naszem państwie polityka samorządowa jest właściwie kwestją inicjatywy osobistej, inicjatywy, o którą właściwie najtrudniej. Bez dobrego samorządu niema dobrej administracji, ponieważ trzeba zwolnić administrację z szeregu obowiązków, które utrudniają lub uniemożliwiają wręcz należytą opiekę nad specjalnymi potrzebami poszczególnych miast i prowincji. Polityka samorządowa oddziaływa na politykę narodowościową naszego państwa. Nie mamy działaczy samorządowych w dostatecznej ilości, nie mamy prac przygotowawczych. Kto chce budować koleje, osuszać bagna, budować szkoły, zakładać wzorowe fermy, ten musi zacząć od samorządu. Na dzisiaj panuje w tej dziedzinie jeszcze milczenie. Musimy je przerwać.

Panuje pełna jednomyślność w sprawach polityki samorządowej, aczkolwiek projekty przygotowane pod tym względem przez sejm ostatni nie mogą być uważane za dodatnie i wymagają kolosalnych poprawek. Niema różnic co do zakresu działania samorządów i zadań, które mają spełnić, istnieją tylko różnice poglądów co do składu samorządów i sposobów ich wybierania. Naturalnie zastosowanie tu tej samej mechaniki co przy wyborach do ciał ustawodawczych nie może dać dobrych owoców, musimy więc dążyć do nowego ustawodawstwa w tej sprawie, ustawodawstwa możliwie prostego, jasnego, dającego samorządom pełnię swobody w sprawach prowincjonalnych inwestycji. Przy samorządach administracja państwem upraszcza się, rząd może z większą łatwością opanować wszystkie zadania ściśle administracyjne. Obecnie gdy każdy starosta właściwie musi także nad potrzebami gospodarczymi czuwać postępowanie administracyjne komplikuje się niezwykle i grozi nieraz rozszczepieniem kompetencji władz, pomijając już wygodną śpiączkę uprawianą przez wielu ludzi, nadających się do prac w samorządzie. Jest to sprawa bezwzględnie łatwa nie wymagająca długotrwałych roztrząsań, natomiast wymagająca pilnej obserwacji i kontroli. Nowy sejm oczywiście natychmiast po zejściu się swojem będzie musiał rozpatrzeć sprawę samorządów, przepatrzeć nową ustawę samorządową, przygotowaną przez obecny gabinet i wpłynąć na to, aby prace wewnętrzne zostały jaknajrychlej ukończone. Tam gdzie największych inwestycji potrzeba, tam najbardziej obecny stan się odczuwa a więc na Kaszubach i w zatoce gdańskiej, na Polesiu, w Karpatach gdzie trzebi się lasy a nie buduje kolei. Samorząd rozbudowany daje państwu polskiemu wielką ilość działaczy wykwalifikowanych, wychowuje ludność w zasadach politycznego myślenia, załatwia najpilniejsze prowincjonalne inwestycje i w obrębie interesów prowincjonalnych skupia energję kilkudziesięciu polityków, którzy w dodatku muszą tam uprawiać zasady polityki parlamentarnej.

Inż. W. Cyło.

O plan regulacyjny m. N. Sącza.

Kiedy mówi się o potrzebie planu regulacyjnego dla miasta—każdy przyznaje słuszność—jednak nie każdy co do tej potrzeby i jej pilnego załatwienia w głębi duszy jest przekonany. Brak tego przekonania o konieczności posiadania przez miasto planu regulacyjnego jest powodem, że do dziś miasto tego planu nie posiada pomimo, że ustawa budowlana z r. 1882 art. 62. sporządzenie takiego planu nakazuje. Gdyby jednak świadomość tej potrzeby wynikała z przemyślenia tego zagadnienia — gdyby zdawano sobie sprawę, na jakie szkody i straty miasto jest narażone z tego powodu, że się zabudowuje bez planu z góry obmyślanego, że niejednokrotnie rozwój jego zależny jest od dobrze opracowanego planu rozbudowy, nie tylko miasto byłoby w posiadaniu takiego planu, ale i niewątpliwie wygląd jego inne miałby dziś oblicze. Nie byłoby też dzisiaj tyle trudności ze sprawą rozmieszczenia targowisk, cmentarza itp.

Tych zagadnień bowiem nie można rozstrzygać pojedynczo, w oderwaniu od całokształtu zabudowy miasta. Miasto jest bowiem organizmem żywym nadzwyczajnie złożonym. W organiźmie tym każda komórka działać winna w interesie ogólnym w zupełnej zgodzie z innemi, a nie każda dla siebie. Jeśli tej harmonji i celowości niema, organizm choruje. Choroba zaś kosztuje—organizm nie żyje życiem pełnem, celowo kierowanem, ale życiem z dnia na dzień.

Plan i program rozbudowy i regulacji miasta ustala warunki życia i rozwoju tak gospodarczego jak i technicznego tego złożonego organizmu, godzi na pozór sprzeczne interesa różnych dziedzin życia miejskiego—organizuje to życie, nadaje mu pewien z góry określony kierunek rozwoju **uporządkowanego i celowego** a nie **przypadkowego.**

W rozbudowie i rozwoju miasta gospodarującego się bez planu rozbudowy—a więc bez programu—dominującą rolę odgrywa **przypadek.** Przypadek i chwilowe okoliczności decydują o poczynaniach Zarządu miejskiego. Stan taki nie jest zaszczytem dla społeczeństwa kulturalnego—mającego za sobą długie wieki rozwoju historycznego.

Społeczeństwo kulturalnie dojrzałe, społeczeństwo zorganizowane **chce wiedzieć** nie tylko, co będzie za rok lub dwa, ale za **dziesiątki lat,** Społeczeństwo zorganizowane musi przewidzieć naprzód wypadki względnie ich rozwój—musi tym rozwojem dla jak największej swojej korzyści kierować, musi te wypadki opanowywać a nie pozwalać się im opanowywać.

Jak dobrze gospodarują y przemysłowiec przystępując do założenia fabryki—z góry obmyśla jej plan, wzajemne położenie poszczególnych objektów—przewiduje ewentualny rozwój fabryki, rozerwuje na ten cel odpowiednie place, taksamo miasto musi czynić—nie chcąc się narazić na przykre w przyszłości niespodzianki.

W referacie moim nie mam zamiaru wdawać się w techniczne szczegóły rozbudowy miasta—zwrócić jedynie pragnę uwagę ogólnie na ekonomiczną i gospodarczą stronę tego zagadnienia.

Miasto wydaje zwykle znaczne sumy na budowę i utrzymanie (konserwację) dróg i ulic. O ile z jednej strony Zarząd miasta winien dbać o dobrą i wygodną komunikację wewnątrz miasta i z okolicznymi osadami—o tyle z drugiej strony winien postępować według zasad ekonomji i oszczędnej gospodarki. Nie trzeba wiele udawadniać, że przy zabudowywaniu się miasta bez programu, bez planu—otwiera się ulice w różnych punktach miasta bez **nawiązania ich** do ogólnej sieci i bez uwzględnienia potrzeb ruchu pieszego i kołowego. Wytwarza się tzw. „dziki" sposób rozbudowy—powstaje nadmierna ijość ulic i uliczek—niejednokrotnie dla pojedynczych zaledwie domków, które to uliczki w następstwie Zarząd miasta musi zaopatrzyć w jezdnie przynajmniej żwirowane i w chodniki—względnie deptaki. Miasto wtedy wydaje stosunkowo **duzo** na utrzymanie dróg i ulic, ale tego **nigdzie nie widać,** bo wszystkie drogi z natury rzeczy wobec ograniczonych funduszów są **niedostateczni**e utrzymane. Wreszcie mieszkańcy ulokowani w owych rozrzuconych domkach pojedynczych—względnie najczęściej małymi grupkami—domagają się słusznie oświetlenia tych ulic—a następnie zaopatrzenia w kanalizację i wodociąg. Nie trudno obliczyć, że **koszta** tych inwestycji na **1 bm. ulicy** względnie na **głowę mieszkańca** są zbyt **wielkie,** a mogłyby być **dwa** i trzy razy mniejsze, gdyby rozbudowa postępowała prawidłowo, gdyby ulice rozbudowane były od środka miasta — (nie znaczy to, żeby nie budowano tzw. „kolonji" na peryferjach miasta, ale to co innego, to są już osady małe wprawdzie ale skupione, dla których opłaci się zaprowadzać potrzebne inwestycje).

Miasto wskutek tego, przystępując do jakiejś inwestycji poważniejszej jak wodociąg i budowa ulic, staje wobec alternatywy: albo zaciągnąć wysoką pożyczkę, co obciąży potem w konsekwencji samych mieszkańców bardzo wydatnie, podrywa rentowność tychże inwestycji, albo też wykonać inwestycje tylko na nieznacznym obszarze, pozostawiając znaczną ilość mieszkańców poza możnością korzystania z dobrodziejstwa tych inwestycji, przyczem niejednokrotnie jednak wszyscy mieszkańcy brać muszą udział w spłacaniu zaciągniętych pożyczek.

Inż. Zygmunt Mohr.

Poza granicami niebytu.

Krytycznie usposobiony umysł, wnikając w zagadnienie śmierci, jako nieodłącznie związanej z istnieniem ustroju ludzkiego, natrafia nieraz w poszukiwaniu jej uzasadnienia na pewien rozumowy opór, który jest wynikiem pewnych, trudnych do uzgodnienia momentów. Bo jak z jednej strony sam fakt normalnego zamierania nie jest niczem niespodziewanem, jako że jest logicznym wynikiem zużywania się uorganizowanej materji, lub też wyczerpania jej zdolności życiowej, (starość, zmiany chorobowe) tak z drugiej strony przypadki, nie będące efektem tej naturalnej konieczności nie dozwalają, aby przejść nad nimi bez zastanowienia, bez zapytania: dlaczego?

Dlaczego organizm całkowicie zdolny do życia, nieraz codopiero do niego powołany, znajdujący się w rozwoju lub w pełni sił, a tylko jakąś chwilową niedomogą czy przeszkodą w czynnościach swych zahamowany, kończy bezpowrotnie swe istnienie? Czyto mięsień sercowy strudzony nadmiernym wysiłkiem przestanie na chwilę działać, czy jakaś zapora zamknie komory sercowe, lub jakiś inny czynnik uniemożliwi funkcję ośrodków centralnych a już maszyna się zatrzymuje i cały zapas energji życiowej zostaje zniweczony. Na drodze rozumowego rozważania trudno w takich wypadkach o przekonywującą odpowiedź, a wtedy zdeterminowanemu tem umysłowi nasuwają się pewne refleksje na temat celowości życia, zależności jego od chwilowych usterek funkcjalnych, w konsekwencji zaś jako sprzeciw tej wypadkowości powstaje nieraz nieśmiało wyłaniające się pytanie: czy ludzkim usiłowaniom nie będzie nigdy danem wywrzeć wpływ pewien na tego rodzaju bieg rzeczy?

Jakby w poczuciu swej bezsilności chylą się kornie głowy w obliczu majestatu śmierci, niejako tym niemym ruchem stwierdzając, że tu kres mocy ludzkiej, granica bytu z poza której niema już powrotu. Niewątpliwie ów nimb tajemniczości, jakim otaczamy to groźne zjawisko, podsycany poglądami o mistycznem zabarwieniu, przyczynia się w znacznej mierze do tego, że myśl ludzka tak ociężale wkracza na drogi badania niewzruszalności tej granicy i waha się przed analizą tego przełomowego zagadnienia: czy to, co zwiemy śmiercią jest istotnie zawsze bezapelacyjnem przerwaniem czynności życiowych, czy funkcje te w pewnych warunkach nie dałyby się powtórnie nawiązać, czy jednem słowem powrót z krainy niebytu byłby zawsze niemożliwy?

Możliwość taką na pierwszy rzut oka uważaćby należało za absurd, jako sprzeciwiającą się obecnie przyjętej definicji według której śmierć jest stanem bezpowrotnego zakończenia życia, a w myśl tego realizacja zmartwychstania podpadałby musiała pod kategorję cudów!

Oczywiście, że granice każdego określenia nie są bezwzględnie stałe, ulec więc mogą łatwym przesunięciom i zmianom, jednak nie o samą formułę słowną tu idzie, lecz raczej o stwierdzenie jakie czynniki zapatrywanie o nieodwracalności stanu zwanego śmiercią, popierają.

Bezwątpienia jednym z nich jest mniemanie, jakoby chwila śmierci była zupełnem odcięciem życia a kategoryczny jej charakter wykluczał możliwość, jakiejkolwiek rekonstrukcji. A jednak z przyrodniczego punktu widzenia pogląd taki nie jest słuszny, ponieważ ściśle rzecz biorąc, nie istnieje ostra granica, któraby oddzielała te dwa stany od siebie. Bo i wtedy, gdy lekarz wyda oficjalnie wyrok, że zgon nastąpił i ciało nie daje żadnych oznak życia, nie zaginęło ono jeszcze zupełnie, gdyż niektóre narządy pracują pewien czas dalej a indywidualne komórki organizmu wegetują jeszcze godziny, czasem dnie nawet.

Tymczasem normalnie uważamy za moment śmierci chwilę zaprzestania akcji serca, tłómacząc, że wszystko co potem zachodzi jest już bez znaczenia, ponieważ raz przerwanej jego czynności nie da się przywrócić.*) Chcemy w ten sposób zaznaczyć, że do życia potrzebna jest jego ciągłość, że musi ono istnieć—choćby w stanie ukrytym—niemniej jednak istnieć nieprzerwanie.

Atoli współczesna wiedza nie może już bez zastrzeżeń pogodzić się z tym aksjomatem: Botanicy stwierdzają, że życie komórek można zatrzymać i dowolnie stworzyć na nowo elektro-fizjologja zapatruje się na śmierć z porażenia prądem elektrycznym, jako na paraliż centrów życiowych możliwy jednak do usunięcia przy zastosowaniu natychmiastowej pomocy.

Lecz co ważniejsze, bynajmniej nie są nowymi przykłady, które wykazują, że wznowienie życia po zaprzestaniu działalności serca jest praktycznie wykonalne: Oto chirurg przeprowadza operację w klatce piersiowej— gdy nagle tony serca ustają—zatrzymuje się mechanizm życiowy, a więc w myśl definicji „śmierć". Jednak nie bezapelacyjna! Spieszny masaż mięśnia sercowego niejednokrotnie przywróci

*) określenie podręczników terapentycznych.

Takich przykładów możnaby jeszcze wiele przytoczyć. Wspomnę jeszcze o jednym. — Zarząd miasta mając w ręku plan rozbudowy — układa odpowiednio swoją politykę gruntową, której głównem zadaniem jest posiadanie jak największej ilości ziemi i placów w różnych dzielnicach miasta, którymi następnie dysponuje, czy to dla celów ogólnych i użyteczności publicznej (place targowe — sportowe, pod budowę szkół i t. p.) czy to dla celów prywatnego budownictwa — ułatwiając budowę przez oddawanie tych placów po odpowiednio przystępnych cenach lub też zgoła bezpłatnie — regulując w ten sposób cenę ziemi w mieście — oraz unicestwiając apetyty szkodliwej spekulacji prywatnej.

Kiedy jednak tego planu nie posiada, nie może mimo najlepszej chęci uprawiać celowej polityki gruntowej, gdyż nie wie z góry, gdzie w przyszłości zajdzie potrzeba: postawienia szkoły, otworzenia placu targowego itp. Dopiero kiedy okoliczności zmuszą Zarząd miasta do wystarania się o taki plac — okazuje się, że albo w danej dzielnicy miasta niema odpowiedniego placu albo też można go nabyć, ale za bardzo wysoką cenę. Nie znaczy przy tem, ażeby zawczasu nabywane tereny miały leżeć odłogiem, nie użytkowane, ażeby kapitał na ten cel wydany nie oprocentowywał się. Sposób użytkowania tych terenów można tak ustalić, że miasto nie tylko nie poniesie strat, ale może mieć dochody. Przykładem tego taki Poznań, który dysponuje tysiącami hektarów gruntów i mimo corocznego oddawania na różne cele dużych nawet obszarów, nabywa coraz inne w ramach zwyczajnego budżetu tzw. „funduszu gruntowego", rządzącego się do pewnego stopnia autonomicznie.

Oczywiście, że pewna część programu rozbudowy pozostaje tajemnicą dla ogółu, a korzysta z niej sam Zarząd miasta ze zrozumiałych względów.

Wypada jeszcze w krótkości podać, co winien obejmować plan regulacyjny miasta Nowego Sącza i jakie rozstrzygnąć sprawy. Otóż plan regulacyjny ogólny, który równocześnie być winien programem rozbudowy miasta, będzie miał za zadanie rozwiązać następujące sprawy:

1). Węzła kolejowego - jego ewent. rozbudowę i budowę kolonji mieszkaniowej dla funkcj. kolejowych.
2) Regulację istniejących i zaprojektowanie nowych arterji komunikacyjnych dla ruchu kołowego, łączących poszczególne dzielnice miasta między sobą i miasto z okolicznemi osadami.
3). Sieci ulic mieszkalnych dzielących tereny zawarte pomiędzy arterjami komunikacyjnemi na odpowiednie bloki budowlane.
4). Regulację potoków: Żeglarki, Łącznika i Łubinki.
5). Obwałowanie rzeki Dunajca i Kamienicy z częściową regulacją tychże na terenie miasta (zaprojektowanie bulwarów wzdłuż wybrzeży i tp.)
6). Stref budowlanych i sposobu zabudowania poszczególnych dzielnic a nawet bloków.
7). Usytuowanie dzielnic przemysłowo - fabrycznych, szpitali szkół i innych budynków użyteczności publ.
8). Usytuowanie miejskich placów targowych, parków, zieleńców (skwerów) boisk sportowych i tp.
9). Podkreślenie artystycznych i zabytkowych wartości miasta
10). Należytego wyzyskania terenów państwowych, miejskich (gminnych) oraz należących do różnych funduszów (kościelnego, ubogich i tp.)
11). Miejskiej polityki gruntowej i mieszkaniowej w związku z najpilniejszemi potrzebami miasta, wynikającemi z dotychczasowego zastoju ruchu budowlano mieszkaniowego - tudzież w związku z jego rozwojem w ciągu najbliższych dziesięcioleci.
12). Wyzyskanie w odpowiedni sposób możliwości stworzenia na terenie miasta czy na jego granicach osiedli letniskowych.

Plan regulacyjny ogólny będzie też równocześnie przepisami budowlanymi dla miasta.-

Z powyższego pobieżnego przedstawienia sprawy wynika, że miasto bez planu regulacyjnego i zabudowy nie może się obejść. Na ustalenie tego planu rozbudowy kładzie nacisk ustawa o rozbudowie miast: art. 4. p. l. brzmi: „Magistrat względnie komitet rozbudowy jako organ gminy miejskiej opracowuje program rozbudowy miasta, w którym określa tereny dla przewidywanej budowy mieszkań oraz rodzaj i zakres tej budowy a nadto ustala kolejność akcji budowlanej" i td. p. 8. „Wymieniony program rozbudowy powinien być zgodny z planem zabudowania miasta (planem regulacyjnym)" Z mocy ustawy o rozbudowie ciąży zatem na Zarządzie miasta obowiązek sporządzenia planu rozbudowy w pierwszym rzędzie dla celów mieszkaniowych. Jednakowoż nie można sobie wyobrazić programu rozbudowy choćby w zakresie budownictwa mieszkaniowego z pominięciem sprawy ulic, placów targowych i szeregu zagadnień, które mogą być ujęte tylko w planie regulacyjnym, O ten plan miasto musi się wystarać corychlej, gdyż czas nagli. Wydatki na ten cel poniesione sowicie się opłacą.

Sporządzenie takiego planu normalnie odbywa się na podstawie dokładnych pomiarów miasta i po sporządzeniu szczegółowych planów, przedstawiających faktyczny obraz stosunków i rzeczywisty stan zabudowania w danej chwili. Potrzeba jednak na ten cel znacznych funduszów i odpowiedniego okresu czasu. Trwa to zazwyczaj kilka lat zależnie od wielkości obszaru miejskiego i środków, jakie są na ten cel do dyspozycji. Miasto nasze planami takiemi nie rozporządza z wyjątkiem niezupełnych planów katastralnych. Czas jednak nagli i nie można czekać ze sporządzeniem planu regulacyjnego do chwili, kiedy będą ukończone pomiary miasta, ale już dziś na podstawie tych danych, jakimi rozporządzamy, a które można stosownie do potrzeb planu ogólnego, uzupełnić, należy bezzwłocznie przystąpić do opracowania tzw. „szkicowego" planu regulacyjnego i rozbudowy miasta, na podstawie którego w miarę potrzeby i w miarę postępu prac pomiarowych (do których również należy przystąpić) można będzie we własnym zakresie i przy pomocy sił miejscowych opracować szczegółowe plany regulacyjne pod kontrolą projektodawcy planu szkicowego, który będzie odgrywał rolę doradcy technicznego (konsultenta).

Dla ustalenia toku prac i omówienia ewentualnych warunków sporządzenia szkicowego planu regulacyjnego, Magistrat proponuje zaprosić prof. Ignacego Drexlera, któremuby ewentualnie następnie powierzył opracowanie szkicowego planu regulacyjnego.

—o—

Zniesienie żebractwa.

Pojawiło się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu żebractwa i włóczęgostwa. Rozporządzenie to pomimo pewnych braków i pomimo niewątpliwych związanych z niem nowych obciążeń daninami samorządowemi, należy powitać z pełnym zadowoleniem oraz uznaniem dla tego celowego wysiłku rządu zmierzającego by upodobnić Polskę do kraju kulturalnego.

Szczególnie kupiectwo nasze musi z radością powitać to rozporządzenie. Jakiekolwiek bowiem będzie nowe obciążenie podatkowe z tytułu zwalczenia żebractwa i włóczęgostwa, zawsze ono będzie mniejsze od kwot jakie pochłaniały dotąd „dobrowolne datki" dawane żebrakom i strat, które kupiectwo ponosi z ich powodu.

Zniesienie żebractwa ma dla kupiectwa trojakie znaczenie a mianowicie:

1) jak to już powyżej zaznaczyliśmy podatek na zwalczanie żebractwa będzie znacznie mniejszy od dotychczasowych „dobrowolnych datków"

2) podatek ten będzie musiał być potrącony od przychodu przy obliczaniu podatku dochodowego, podczas gdy dotychczasowe „dobrowolne datki bywały doliczane do dochodu i razem z nim opodatkowane.

3) niechlujny żebrak przestanie wreszcie wystraszać ze sklepu klientelę a nieuczciwy włóczęga straci sposobność penetrowania sklepu do przeprowadzenia kradzieży.

Dotychczasowy stan był taki, że kupiec musiał „dobrowolnie" okupywać się żebrakom o ile nie chciał by mu ci ubliżali lub wybijali szyby. I to zdarzało się dość często, że żebrak niezadowolony z niskiej jałmużny urządzał awanturę i wypłaszał klientelę ze sklepu. A żebraków tych jest mnóstwo.. suma drobnych datków wynosi do 600 zł. rocznie, a takiej kwoty żaden podatek na zwalczanie żebractwa nie wyniesie, a to choćby z tej prostej przyczyny, że odpadnie potrzeba żywienia próżniaków, którzy dotąd żebrzą wspólnie z ludźmi niezdolnymi do pracy, oraz dlatego, że nawet ludzie zupełnie do pracy niezdolni przecież coś zarobią w domach ubogich.

Skończy się też bezpodstawna praktyka opodatkowywania onych „datków" podatkiem dochodowym, — Podatek dochodowy potrzeba płacić... dobrze ale niechże podstawą jego obliczenia będzie dochód rzeczywisty a nie urojony. Wreszcie kupiec pozbędzie się czynnika wypłaszającego klienta, bo jak jest dzisiaj!?

Wchodzi klient prosi o cygarniczkę, fajkę czy tutki ogląda poszczególne wyroby — może coś kupi — wtem włazi żebrak — kupiec na odczepne daje mu 5 gr., żebrak wyciąga rękę do gościa, dostaje 2 gr. i niezadowolony zaczyna ubliżać gościowi „rozstawiając mu familję po kątach" — rezultat: gość ucieka nic nie kupiwszy, rozzłoszczony kupiec wyrzuca żebraka za drzwi ale interes przepadł.

O to obrazek z życia.

A zabrudzenie podłogi w sklepie, do którego przychodzi dziennie tyle żebraków, co kupujących, to też szczegół nie bez znaczenia. Niejednokrotnie przychodząc rano do sklepu tytoniowego, któremu dałem towar na kredyt, słyszę, że pieniędzy niema.

Jak to, nic Pan nie utargował?

A od kogo? Było tu dzisiaj 6 żebraków, poborca z Kasy Chorych, egzekutor z dwoma nakazami podatkowymi, woźny z Banku Polskiego z kwitem za skonfiskowany falsyfikat 5 zł., ale żaden z nich nic utargować nie dał.

To też obrazek z życia.

Stąd też z radością witamy, wszelki krok zmierzający do usunięcia tych „obrazków" a tem bardziej musimy z niekłamaną radością powitać kroki zmierzające do usunięcia żebractwa i włóczęgostwa.

Oby Rząd w poczynaniach swoich stale szedł z potrzebami życia i unikał wszystkiego, co by mu nie odpowiadało.

Łob.

może jego rytmiczne działanie a wraz z tem cały organizm budzi się do nowego istnienia.

Ściśle rzecz biorąc nastąpiło tu niejako „zmartwychwstanie", jakkolwiek nie zdajemy sobie z tego sprawy, głównie zresztą dlatego, że nastąpiło ono momentalnie prawie po zgonie, że czasu jeszcze nie było, aby oswoić się z tem, że śmierć nastąpiła, gdy ona już „minęła". Niemniej jednak przypadek taki przeczy nieprzerwalności istnienia — nieprzerwalności zidentyfikowanej z ciągłością akcji motorycznej serca a ponadto wskazuje, że przywrócenie do życia jest możliwością, uwarunkowaną tylko usunięciem tamujących je przeszkód przy natychmiastowości tego zabiegu. Możliwość, która jest dana przedewszystkiem tam, gdzie zatrzymanie życia spowodowała nie jakaś organiczna zmiana, lecz mechaniczna przeszkoda, lub chwilowa niedomoga a wyeliminowanie jej, dzięki sprzyjającym okolicznościom, da się w krótkim czasie przeprowadzić.

Że zaś czasokres między zaprzestaniem funkcji organizmu a przywracającym je zabiegiem musi być taki krótki, to tylko dlatego, aby nie dopuścić do rozwinięcia się różnorakich niepożądanych procesów chemicznych, jakie przebiegając w martwej materji wytwarzają w niej, nawet już niedługo po zgonie, zmiany życiu przeciwne i praktycznie biorąc nie dające się następnie usunąć.

A chociaż nie jest niemożliwem, aby w pewnych przynajmniej wypadkach udało się przeprowadzić całą czynność „ożywienia" w granicach, powyższym wymogiem określonych, to jednak zwykle stworzenie dogodnych warunków wraz z przeprowadzeniem odnośnych czynności wymagać będzie pewnego przeciągu czasu. Chodziłoby więc o to, aby przez celowe badania dojść do wynalezienia sposobu lub środka, któryby w martwym organiźmie przedewszystkiem hamował wspomniane procesy chemiczne, lub wywoływał takie, jakie się normalnie odbywają i przeciwdziałał temsamem „zmianom pośmiertnym", tworząc sztucznie dalsze „impulsy życia." W rezultacie tego, owa granica czasu ulegałaby rozszerzaniu a toby znowu przyczyniło się do udostępnienia tej dziedziny klinicznym eksperymentom.

Być może, że w wypadkach letargu, tu i ówdzie opisywanych, który w symptomach swych niczem nie różni się od śmierci, mamy do czynienia ze wspomnianemi, samoczynnie wytwarzającymi się impulsami, które unicestwiają zmiany wewnętrzne, jakie są wynikiem zastoju funkcji życiowych. Impulsy te, pozwalałyby organizmowi przetrwać nawet dłuższy czas w stanie biernym aż większe ich nagromadzenie wyzwoli pewien zapas energji, która pokonuje bezwład ogólny i martwotę.

Jeżeli rozumowo rzecz biorąc nie istnieją momenty, któreby z góry wykluczały możliwość przywracania w pewnych wypadkach zatrzymanego życia, to pozostaje jeszcze pytanie, czy doświadczenie wskazuje na to, że poszukiwania tej drogi, mogą być kiedyś uwieńczone jej odnalezieniem?

Dopiero niedawno zdecydowano się wkroczyć na te tereny, które dzięki piętrzącym się trudnościom zdawały się nie do zdobycia, dlatego materjał eksperymentalny, jaki dotąd zyskano jest zbyt skromny, aby uprawniał do wysnucia zeń kategorycznych wniosków. Pewne jednak wyniki zanotować już należy jako pomyślne i rokujące dalsze powodzenie. Długo opierający się rozwiązaniu problem pobudzenia akcji serca i krwioobiegu w okolicznościach bezsprzecznie stwierdzonego zgonu, doczekał się dzięki śmiałym próbom, wielkiego posunięcia naprzód. Klinika paryska notuje niedawno wypadek, w którym po skonstatowanej przez lekarzy śmierci, zdołano masarzem i środkami chemicznymi akcję serca przywrócić i przez dłuższy czas utrzymać. (Dr. Bouchon) wiedeński instytut medycyny sądowej zdaje relację znowu z mechanicznego wznowienia krwioobiegu (Dr. Eisenmenger). Próby te, wykonane w dość długi czas po zgonie, kiedy zmiany pośmiertne wytworzyły warunki, w których życie na nowo rozwinąć się już nie mogło dały jednak sukces niewątpliwy: żyły napełniały się krwią i wypróżniały, puls stał się wyczuwalny, ustąpiła trupia barwa twarzy zamieniając się na siną (krew odtleniona).

Tak osiągnięto narazie, że pewne oznaki, jakie ściśle dotąd wiązaliśmy z życiem, udało się wywołać w martwym organiźmie, tworząc w ten sposób wyłom w owym murze, odgraniczającym objawy życia od śmierci. Oto ów pierwszy krok, jaki zrobiono na drodze do tego wielkiego misterjum, jakiem byłoby przywracanie życia, krok, który budzić może nadzieję, że i dalsze trudności mogą zostać kiedyś pokonane.

A jeśli ziści się ów sen ludzkości i uda się choć w pewnych wypadkach powołać do życia tych, którzy odeszli, wtedy zmodyfikujemy nasze pojęcie o tem, co życiem nazywamy, rozszerzając je na stany, dla których dzisiaj jedynie ów bezbrzeżnie smutny gest bezradności nam pozostaje.

Albo też może wówczas choć nikły promień oświetli drugą stronę owej ciemnej, dla żyjących niedostępnej granicy — gdy powrócą z poza niej ci, którzy stanęli na progu zaświatów.

Wszystkim naszym czytelnikom, współpracownikom, korespondentom i przyjacielom składa

życzenia szczęśliwego „Nowego Roku"

Redakcja Kurjera Podhalańskiego.

Baczność narciarze.

Walne zgromadzenie członków Sekcji Narciarskiej Oddziału Nowosądeckiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego „Beskid" odbędzie się w sobotę dnia 31 grudnia 1927 o godz. 5-tej w cukierni p. Pilińskiego. Na zebraniu tem zostaną przedłużone legitymacje uprawniające do korzystania ze zniżek kolejowych.

Potężny rozwój akcji wyborczej

grup popierających rząd na terenie N. Sącza.

Z inicjatywy Związku Naprawy Rzeczypospolitej, oraz Partji Pracy na terenie N. Sącza, nastąpiło w ubiegłym tygodniu utworzenie zawiązku Okręgowego Komitetu wyborczego dla okręgu wyborczego nr. 44 obejmującego powiaty: bocheński, limanowski, nowosądecki oraz wielicki. Inicjatywa ta zmierza do utworzenia w naszym okręgu bloku wyborczego idącego po linji poczynań obecnego rządu, a w szczególności jego szefa marszałka Piłsudskiego. Jak widać z podanej niżej odezwy, oraz podpisów znajdujących się pod nią, tworzący komitet wyborczy nadają mu możliwie szerokie ramy, będące platformą porozumienia się wszystkich grup, partyj i osób, które bez względu na zapatrywania polityczne dążą do poparcia poczynań rządu, w szczególności ostatnich niewątpliwie mających na celu naprawę naszego ustroju politycznego. Ten wybitny i zdecydowany charakter tworzącego się komitetu wyborczego daje mu zgóry to powiedzieć można, ogromną przewagę w kampanji przedwyborczej. Świadczy to jasno, że ci, którzy podjęli powyższą inicjatywę czynią to nie dla interesu osobistego czy partyjnego, lecz z jedynym zamiarem poparcia wysiłków i akcji, rządu, dających nam gwarancję lepszej przyszłości.

Stąd też nie mamy dość gorących słów by wezwać ogół współobywateli do poparcia tej akcji w imię dobra naszego państwa.

Organizujący się Okręgowy Komitet wyborczy wyłonił tymczasowy wydział wykonawczy, w składzie następującym: st. radca Antoni Brudziana, refer. Tadeusz Celewicz, ks. prałat Jan Dąbrowski, Juljan Kapuściński, mgr. Jerzy Kondratowicz, Jan Łobodziński, Feliks Michalik, dr. Franciszek Parylewicz, Józef Rychlak, dr. Roman Sichrawa oraz wydał odezwę do wyborców następującej treści:

OBYWATELE WYBORCY!

Okręgowa Komisja wyborcza Nr. 44 obejmująca powiaty: bocheński, limanowski, nowosądecki i wielicki ogłosiła już termin wyborów do Sejmu i Senatu na dzień 4 go i 11 marca 1928 r. Stoimy zatem bezpośrednio przed chwilą, która zadecydować ma o naszej przyszłości, o naszej pracy państwowotwórczej na szereg lat, o naszej potędze, sile i dobrobycie! Chwila to ważna, wymagająca należytej rozwagi i umiarkowania, wytężenia szlachetnej myśli i pracy, zmierzającej do skupienia sił całego narodu. Chcąc stworzyć reprezentację, mającą na oku przedewszystkiem interes Państwa i siłę naszej Rzeczypospolitej nie możemy się rozdrabniać, wywoływać ni sporów ni scysji partyjnych, wysuwać swoich prywatnych interesów na plan pierwszy—ale wpatrzeni w interes najwyższy: całości i potęgi Państwa winniśmy się skupić pod sztandarem Tego, który całem swem życiem i całą swą działalnością dowodnie wykazał, że interes Rzeczypospolitej na plan pierwszy wysuwa! Silne, bogate i poważane Państwo musi być szanowanem przez wszystkich, siła i bogactwo Polski to przecież majątek i dobre powodzenie nas wszystkich wyborców!

Dlatego mając powyższe cele na uwadze stwarzamy z dniem dzisiejszym Zawiązek Okręgowego Komitetu Wyborczego, powiatów: bocheńskiego, limanowsk. nowosądeckiego i wielickiego z siedzibą w N. Sączu, zwracając się z gorącym apelem do dobrze i szczerze państwu życzących obywateli, o skupienie się pod naszym sztandarem.

Stojąc ideowo najbliżej osoby naszego premiera, marszałka Józefa Piłsudskiego i uważając, że poczynania dotychczasowe Jego rządu pr yniosły Państwu prawdziwie doniosłe i dobroczynne skutki, stwarzamy wspólnie platformę porozumiewawczą dla tych wszystkich partji odłamów, reprezentacji czy osób naszego okręgu, które szczerze i stanowczo zdeklarowały się czy zdeklarują popierać listę idącą po linji zamierzań obecnego rządu w szczególności marszałka Józefa Piłsudskiego.

Uważając, że stworzenie wspólnej platformy wyborczej w postaci Okręgowego Komitetu wyborczego jest koniecznością i nie uzurpując sobie w tymże bynajmniej władzy apelujemy do wszystkich partji i odłamów, mających na celu poparcie ideologji mrsz. Józefa Piłsudskiego o delegowanie swoich reprezentantów do Okręgowego Komitetu wyborczego, celem wspólnego porozumienia się co do wytężającej dalszej akcji. Równocześnie pozostawiamy dla tychże w Komitecie odpowiednie miejsca.

Uważając, że głos nasz nie pozostanie u szerokich mas ludowych bez echa, żywimy niepłonną nadzieję, że zespolimy się przy wyborach Sejmowych wszyscy razem pod jednym sztandarem usilnej pracy dla Państwa i poprzemy poczynania Tego, którego imię daje rękojmię lepszej i szczęśliwszej przyszłości!

Zawiązek Okręgowego Komitetu Wyborczego.

Aleksander Eugenjusz, Dyr. Adamczyk Władysław, St. r. Brudziana Antoni, Refer Celewicz Tadeusz, Ks. prał Dąbrowski Jan, Dindorf Bronisław, Dyr. Dratwa August, Frölich Ernest, Inż. Goettel Wilhelm, Kapuściński Juljan, Karcz Wojciech, Klemensiewicz Stanisław, Dr. Körbel Maurycy, Mgr. Kondratowicz Jerzy, Inż. Krasucki Liberat, Lamborowa Karolina, Łobodziński Jan, Małecka Albina, Michal k Feliks, Migacz Józef, Mgr. Nowakowski Stanisław, Dr. Parylewicz Franciszek, Plata Marcin, Rychlak Józef, Dr. Sichrawa Roman, Dr. Smolik Juljan, Dr. Stern Berthold, Uhlowa Wilma, Mgr. Wąsowicz Stanisław, Uhl Jakób, St. r. Wojtas Wojciech, Inż. Wojtyga Józef.

Z inicjatywy wydziału wykonawczego tworzącego się u nas rządowego bloku wyborczego odbył się we wtorek 27 bm. w sali Ratusza pierwszy wielki polityczny **wiec przedwyborczy**, a ogromne tłumy uczestników jego najdosadniej świadczą o wyznaniu najszerszych warstw społeczeństwa dla wszelkiej działalności w kierunku poparcia akcji rządu na każdem polu.

Wiec zagaił dłuższem przemówieniem ks. prałat Jan Dąbrowski, poczem referat polityczny wygłosił p. mgr. Kondratowicz. Obaj mówcy zaanalizowali 2 etapy naszej niepodległości: pierwszy przed przewrotem majowym, drugi zaś po nim, ilustrując przytem te przyczyny które złożyły się na zbrojny czyn Marszałka Piłsudskiego, przedewszystkiem więc sejmowładztwo, słabość rządów niepewnych jutra z ciążącą nad nimi przewagą sejmu, brak myśli państwowej, wysuwane na pierwszy plan prywaty i t. d. Następnie omówili próby i tendencje w kierunku naprawy Rzeczypospolitej, w szczególności zaś wzmocnienia władzy wykonawczej, ku czemu zmierza obecnie działalność rządu i Marszałka Piłsudskiego w związku z zapowiedzianymi wyborami, które muszą być walką dusz i sumień polskich.

Następnie rozwinęła się dłuższa dyskusja w której zabierali głos p.p: Matkowski, który imieniem miejscowej P. P. S. stwierdził, że choć ta idzie do wyborów osobno, to jednak odnosi się rzeczowo i zasadniczo przychylnie do działalności ugrupowań sanacyjnych, dalej p. Mędlarski, Jasiński, dr. Janczy, inż. Gryglaszewski, Gerżabek i wielu innych, oświadczających się z entuzjazmem dla całej działalności wodza narodu marszałka Piłsudskiego. Nieśmiałe próby obrony dawnego porządku z jakiemi począł występować dr. Janczy spotkały się z gorącym i jednomyślnym sprzeciwem zebranych, podobnie jak i agitacyjne przemówienie jednego z członków komunizującej „Jedności robotniczej".

Następnie jednomyślnie wśród entuzjazmu uchwalono następującą **rezolucję**: Zebrani na wiecu w sali Rady m. Nowego Sącza w dniu 27 grudnia 1927 obywatele miasta uchwalają:

„Poprzeć z całych sił zamierzenia p. marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i jego rządu w kierunku naprawy stosunków społecznych, wszechstronnego rozwoju gospodarczego kraju i podniesienia dobrobytu całej ludności.

—o—

Oszust w roli woźnego Banku Polskiego.

Dnia 24 grudnia 1927 wysłał właściciel Firmy J. L. Lustig pomocnika swego do oddziału Banku Polskiego w Nowym Sączu celem wykupna weksla na 200 zł. opiewającego. Pomocnik ten zgodnie z poleceniem udał się do Banku a gdy wszedł na schody zastąpił mu drogę jakiś dobrze ubrany mężczyzna i oznajmił, że Bank stron już nie przyjmuje. Na wyjaśnienie zaś pomocnika, że musi weksle wykupić, gdyż w przeciwnym razie weksel zaprotestują, osobnik ten wziął od niego kartkę zawierającą zawiadomienie Banku o płatności weksla oraz kwotę 200 zł. potrzebną na jego wykupienie, poczem kazał mu zaczekać na schodach, sam zaś udał się do biur bankowych. Po chwili wyszedł wręczył pomocnikowi kartkę z powrotem i oświadczył by udał się do Kasy gdzie zwrócą mu wykupiony weksel. Zgodnie z tem poleceniem p mocnik udał się do Kasy. Jakież jednak było jego zdziwienie skoro oświadczono mu, że weksel ten nie został zapłacony i wezwano go do powtórnej zapłaty. Dopiero wówczas spostrzegł, że padł ofiarą oszusta.

Wdrożone śledztwo wykazało, że osobnik, który grał niejako rolę woźnego bankowego odebrawszy kartkę z zawiadomieniem o płatności weksla udał się z nią do dyrektora banku i prosił go w imieniu J. L. Lustiga o zaczekanie z jego płatnością do dnia następnego a otrzymawszy odpowiedź odmowną wyszedł, posłał ofiarę swą po rzekomo wykupiony weksel sam zaś zbiegł.

Za pomysłowym oszustem poszukuje policja istnieje jednak mała nadzieja w jego ujęciu.

Wypadek powyższy świadczy niezbicie, że fachowcy stołeczni nie czując się już zbytnio pewnymi w większym mieście czy to ze względu na znane już ich praktyki czy też z powodu zwiększonego nadzoru policyjnego przerzucili się na prowincję, to też należy zwrócić baczną uwagę, by nie paść ofiarą ich niezrównanych kawałów.

Posiedzenie rady miejskiej w N. Sączu.

Dnia 22 g udnia 1927 odbyło się zwyczajne posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza Dr. Romana Sichrawy przy obecności 42 członków rady.

Porządek dzienny posiedzenia obejmował następujące sprawy:

1) Prośba dzierżawców poboru opłat rzeźniczych o przedłużenie dzierżawy za obniżonym czynszem z powodu strat poniesionych w okresie dzierżawnym.
2) Projekt rozbudowy miasta.
3) Wybór członków Komitetu rozbudowy miasta.
4) Wybór członków Rady szkolnej miejscowej.
5) Prośba radcy budownictwa inż. Cyły o przyznanie płacy szczebla f. VI grupy uposażeniowej.

Odnośnie do pierwszego punktu porządku dziennego przedstawił referent, że dzierżawa nastąpiła 11/IV 1926 w drodze publicznej licytacji za kwotę 5.725 zł. miesięcznie na czas do 31 grudnia 1927. W czasie tym ponieśli dzierżawcy dotkliwą szkodę bo wynoszącą około 20.000 zł. wobec czego Magistrat stawia wniosek by wydzierżawić dotychczasowym dzierżawcom prawo poboru tych opłat na dalszych 5 kwartałów czyli do końca marca 1929 r. za obniżonym czynszem dzierżawnym w wysokości 4.800 zł miesięcznie przy równoczesnem nieznacznem podwyższeniem opłat za użycie rzeźni i oględziny weterynaryjne. Wniosek ten Rada miejska uchwaliła.

W sprawie projektu rozbudowy miasta wygłosił dłuższy referat radca budownictwa miejskiego p. inż. Cyło. Referat ten podajemy osobno w całości.

Po wygłoszeniu referatu uchwaliła Rada miejska wniosek postawiony przez referenta z tem, że na konsultenta zaprosić należy prof. inż. Drexlera znanego urbanistę i projektodawcę planów regulacyjnych całego szeregu miast.

Do Komisji rozbudowy miasta wybrano burmistrza Dr. Romana Sichrawę jako przewodniczącego oraz pp. nadr. Brudzianę Antoniego, Jankiewicza Aleksandra, Engländera Jakóba, Maschlera Samuela, radcę inż. Cyłę Walentego, arch. Wojtygę Józefa, radcę inż. Krasuckiego Liberata i Dr. Syropa Herscha.

Z powodu zdekompletowania miejscowej rady szkolnej uzupełniono jej skład wyborem na jej członka ks. prob. Mazura Romana oraz na zastępcę burmistrza Dr. Sichrawę Romana. Do rady szkolnej zaś w Dąbrówce wybrano p. Czernego Antoniego i Karcza Bronisława.

Prośbę radcy inż. Cyły załatwiono przychylnie przyznając mu płacę wedle szczebla f, VI grupy uposażeniowej tj. w tej wysokości w jakiej pobierał ją w Piotrkowie.

Poza porządkiem dziennym uchwalono Magistratowi kredyt w kwocie 9.000 zł na akcję opałową dla biednej ludności.

Kronika.

OSOBISTE.

Dr. Wawrzyniec Typrowicz nowomianowany starosta nowosądecki objął już urzędowanie.

Nowy starosta urodził się w r. 1890 w Mszanie pod Krosnem, ukończył gimnazjum w Jaśle, wydział zaś prawa i administracji w r. 1918 na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie ze stopniem doktorskim. Wojnę światową spędził w wojsku w charakterze oficera nowosądeckiego 20. p. p. Jako oficer austrjacki, pracował żywo w P. O. W. a w chwilach przełomowych w r. 1918 na froncie włoskim objął dowództwo 20 pp. i przywiózł go z pełnem uzbrojeniem do Nowego Sącza kładąc w ten sposób podwaliny pod dzisiejszy 1 p. s. p. w którym również służył. Dla zdolności swych wojskowych powołany został następnie do sztabu dywizji górskiej. W r. 1921 wystąpił z wojska w randze majora i wstąpił do zawodu notarjalnego wykonując praktykę w Nowym Targu. Jakim mirem cieszył się u obywatelstwa Nowego Targu wykazuje najlepiej fakt, że w czasie bądź co bądź krótkiego pobytu swego w tym mieście powołany zostaje na szereg stanowisk honorowych. I tak zostaje radnym miejskim, dyrektorem Powiatowej Kasy Oszczędności, prezesem Kasyna, Związku Strzeleckiego itd.

Witając nowego Naczelnika powiatu, życzymy Mu by w krótkim czasie zdołał pozyskać sobie tą sympatję społeczeństwa nowosądeckiego jaką cieszył się w Nowym Targu.

Dr. Roman Sichrawa burmistrz miasta Nowego Sącza wyjechał na kilkudniowy urlop odpoczynkowy do Zakopanego.

Mr. Stanisław Nowakowski zastępca burmistrza miasta Nowego Sącza objął urzędowanie na czas urlopu burmistrza.

Mr. Mieczysław Jarosz objął z dniem 1 stycznia br. dział recenzji teatralnych naszego pisma.

. . . .

Po świętach. Święta minęły naogół spokojnie. Szkoda tyko, że śnieg stopniał tuż przed samemi świętami we wigilję, bo przepadła sanna obiecywana sobie przez jej zwolenników. Na nic także przydały się narty i łyżwy. Jest jednak nadzieja, że mróz niezadługo nastąpi i śnieg spadnie, wynagradzając rozczarowanym świąteczną stratę. Wkrótce rozpocznie się wesoły karnawał (czy naprawdę wesoły?), ludzie poczną się bawić, aby choć na chwilę zapomnieć o ciężkich codziennych sprawach.

Ferje świąteczne młodzieży szkolnej kończą się w dniu 3-go stycznia 1928 r.

Betlejem Polskie. Koło amatorskie Kongregacji i Sodalicji Marjańskiej w Nowym Sączu odegra w dniach 1, 6, 7, 8 i 9. stycznia 1928 w sali własnej przy ulicy Bilińskiego, „Betlejem Polskie". W antraktach stylowe tańce góralskie i krakowskie.

Jak było na targu? Z powodu pory poświątecznej targ wtorkowy nie dopisał, jak zazwyczaj. Ceny były następujące. Z nabiału mleko, które w wigilję kosztowało 50 gr. za litr. Masło 7.50 zł. i 8 zł. za kilogram, ser za kilogram 2.50 i 3.00 zł. jaja, które przed świętami kosztowały 40—50 gr. za sztukę, spadły do 30 gr. Drzewa zwieziono bardzo mało a to co było, rozchwytano w okamgnieniu, płacąc za furę drzewa miękkiego złotych 23—25, za twarde zaś do 30 złotych.

Na odzież dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej w drodze łańcucha prasowego złożyli: pp. **Inż. Stanisław Miczyński** kwotę 5 zł. i **Jan Oleksy** kwotę 5 zł.

Składka na pomnik śp. ppułk. Lisa-Kuli Leopolda. Na skutek odezwy zamieszczonej w poprzednim numerze złożyli w administracji naszego pisma pp. Dr. Roman Sichrawa 10 zł. i Jan Nowak 15 zł. Kto następny?

Wieczór Kolend. Znane ze swej nader ruchliwej pracy Towarzystwo śpiewackie „Echo" przygotowuje wieczór Kolend.

Datę wieczoru podamy w następnym numerze.

Zabójstwo w bitce. W ubiegłym tygodniu odbyła się przed Trybunałem karnym tutejszego Sądu okręgowego rozprawa przeciwko Janowi Spytkowi oskarżonemu o to, że na wiosnę 1927 r. w Zakopanem w czasie libacji a następnie bitki z kolegami pchnął kilka razy nożem w brzuch śp. Józefa Pagacza, wypruwając mu jelita tak, że ten w kilkanaście godzin zmarł na zapalenie otrzewnej. Spytek początkowo przyznał się do winy, zaś w toku rozprawy tłumaczył się stanem opilstwa, co jednak zbili przesłuchani świadkowie. Po naradzie Trybunał zasądził oskarżonego na 1 1/2 roku ciężkiego więzienia.

Przewodniczył s. o. Nowak.

Bójka na ulicy. Upiwszy się prawie do nieprzytomności, pobili się w drugie święto Bożego Narodzenia dwaj bracia Jan i Wojciech Skorupki na ulicy Długosza. Starszy Jan pchnął Wojciecha scyzorykiem raniąc mu rękę. Dopiero na interwencję publiczności pijani bracia zostali rozbrojeni i unieszkodliwieni.

Nawet drzewka się nie ostoją. Nieznani sprawcy skradli z ogrodu Błażeja Janika z Nowego Sącza cztery młode drzewka, które ten kupił w jesieni. Złodziei dotąd nie ujęto.

Na starą nutę. Zabłąkawszy się do domu niejakich Smolków z Nowego Sącza w dniu wigilijnym, pod pozorem wróżenia z kart, skradła cyganka nieznanego nazwiska masło i ser na kwotę 15 zł. Marji Wójcikowej z Dąbrówki. Stratę zauważyła poszkodowana dopiero po odejściu cyganki.

Chciał sobie zrobić gwiazdkę. Nic dziwnego że tak ludzie kradną teraz buty. Przecież, to zima jest i trzeba w czemś chodzić. Tak też pomyślał zdaje się młodzian nazwiskiem Kazimierz Turek i poszedł próbować szczęścia. Nie znalazł go jednak, zato znalazła go policja, już wtedy gdy miał skradzione buty z cholewami, które pożyczył sobie od pewnego robotnika kolejowego, Józefa Wełny. Buty Turkowi odebrano i oddano prawemu właścicielowi.

Oryginalny pojedynek. Wracając z pasterki, pobili się na gościńcu wiodącym do Starego Sącza, dwaj parobczacy z Polskiej Dąbrówki. Z kłótni o dziewczynę doszło do wymiany słów, potem do walki na pięści a gdy i to wydawało się im zamało przemówili do siebie mocniejszym nieco argumentem, mianowicie... sztachetami z przydrożnego płotu. Obaj awanturnicy, których nazwiska brzmią: Franciszek Krężel i Juljan Smolarz, pobili się do krwi.

Kurjer karnawałowy.

Zabawa Harcerska. Karnawał rozpoczęła w naszem mieście zabawa urządzona przez drużynę starszej młodzieży harcerskiej (akademicko nauczycielskiej) w Nowym Sączu dnia 28 grudnia 1927, w sali ratuszowej. Protektorat nad nią objęli pp. Henryk Bukowski prezes sądu okręgowego, Dr. Bogusław Chrzan prokurator, Michał Pelczar dyrektor I-go gimnazjum i Dr. Roman Sichrawa burmistrz,

Zabawę poprzedziła część koncertowa w wykonaniu p. p. Schmidta, Wojtasa i chóru która wypadła nader udatnie.

Wśród nader miłego nastroju bawiono się do późna.

Wieczór Sylwestrowy, będący niejako prawdziwym wstępem karnawałowym urządza korpus oficerski 1. p. s. p. w salach swego kasyna dnia 31 grudnia 1927. Wieczór ten mający już swą tradycję zgromadzi zapewne i w tym roku elitę towarzyską miasta i okolicy. Znana gościnność Korpusu oficerskiego pozwala przypuszczać, że wieczór ten spędzą uczestnicy wśród nader miłego nastroju pozwalającego zapomnieć o codziennych troskach.

Zabawa Echa. Uczestnicy zeszłoroczni zabawy Tow. Śpiewackiego „Echo" przyjmą zapewne z żywem zadowoleniem wiadomość, że Towarzystwo to urządza doroczną swą zabawę dnia 14 stycznia 1928 w sali Domu Robotniczego.

Zaproszenia otrzymać można w sklepie „Samopomoc"

Kurjer krynicki.

Wybory do Rady miejskiej odbyły się w dniach 11, 12 i 13-go Zblokowani wyborcy wystąpili z jedną tylko listą wobec czego wszyscy kandydaci tego bloku zostali wybrani.

W kole IV wybrano radnymi Inż. M. Franka, K. Kossakiewiczową, Fr. Boronia, Dawida Vogla. Adama Hojniaka, Hirscha Bornfreunda, W. Jurasza, Juljana Toczka, zastępcami zaś: St. Senkowskiego, Zygm. Kamyka, Michała Milanicza i Józefa Wanickiego.

W Kole III wybrano radnymi Ferdynanda Mallyego, Antoniego Kmietowicza, Dr. Józefa Westreicha, Dr. Izaka Schwarca Dr. St. Nowyka, Moise Nosala, Grzegorza Pyża, Szymona Sternglanza zastępcami Hirscha Braunfelda, St. Waszkowskiego.

W kole II wybrano radnymi Dr. Franciszka Kmietowicza, Dr. Emanuela Zarzyckiego, Ignacego Marcisza, Abrahama Enkera, Ebera Engländera, Hermana Zeilera, Michała Różankowskiego, zastępcami St. Barańskiego, Mendla Iroma.

W kole I wybrano radnymi Dr. Ksawerego Górskiego, Dr. Z. Wąsowicza, Dr. Leona Sawczaka, J. Pierackiego, Bronisława Siemieńskiego, Leona Vogla, Inż, Leona Nowotarskiego i Karola Szeranca, zastępcami Józefa Szwarza i Romana Nitribitta, Pinkasa Reicha i Michała Jamrozika

Jordanów.

„Grube ryby" Bałuckiego. Dnia 26 ubm. odbyło się staraniem „Stowarzyszenia Rękodzielników" przedstawienie z „Grubych ryb" Bałuckiego. Przedstawienie,—poza małemi usterkami natury organizacyjnej, wypadło naogół dobrze. Z wykonawców najlepiej oddali swe role: p. Grodziecki (Pagałowicz) oraz p. Mól (Onufry). Bardzo dobrze wywiązał się ze swej roli p. M. Orawczyk. Również bez zarzutu grały p. Urbańska (Wanda), Skwarkówna (Dorota) i Rapaczówna (Helena). W roli Wisłowskiego występował p. P. Skwarek, Wisłowskiego młodszego Józef N. Burczyńskiego p. Bąk A. Sztukę reżyserował p. Grodzicki.

Gwiazdka dla dzieci. Energiczny komitet rodzicielski urządził dla uczniów i uczennic szkoły pow. gwiazdkę. Na piękną i podniosłą tę uroczystość złożyły się deklamacje uczniów i uczenic, śpiewy oraz przemówienie dyrektora Buchały i prezesa tegoż Komitetu p. W. Mirka. Uroczystość zakończono rozdaniem podarunków.

Walne zebranie. „Związku kształcącej się młodzieży" odbędzie się w Nowy Rok o 10 przedpoł.

Staraniem Z. K. M. odbył się we czwartek 29 ub. m. w sali magistratu w ścisłem gronie członków „opłatek", na program którego złożyło się przemówienie prezesa tegoż Związku p. Spławińskiego Stan. odśpiewanie przy choince kolend wreszcie wspólna zabawa. Na „opłatku" panował bardzo podniosły nastrój.

Ś. p. Jan Sznajder. Dnia 26 ub. m. zmarł po krótkiej chorobie śp. Jan Sznajder, długoletni współpracownik spółdzielni „Praca i Oszczędność". Z śp. Janem Sznajdrem schodzi do grobu postać sumiennego obywatela i urzędnika. Zmarły osierocił liczną rodzinę. Pogrzeb odbył się we czwartek 29 przy tłumnym udziale obywatelstwa.

Piwniczna.

W piwniczańskim bagienku. Są i u nas na Podhalu w wielkiej liczbie owe „małe miasteczka" w których ciągle panuje mrok. Mieszkańcy tych małych miasteczek, mało interesują się światem. Ich celem bowiem i życiem to: ja, moje dzieci, mój koń, mój parobek itd. Gdy zimowe wichry tłuką o ścianę i borykają się z nocą, w mieszkanku takiego małomiasteczkowego obywatela flacha wódy i dzikie śpiewy. Oto pokarm duchowy zarówno starej jak i młodej generacji.

Zdarzy się, że kilku młodszych porywa się ku światłu lecz wtedy są prześladowani, i tępieni przez zwolenników starego ładu.

Piwniczna to pięknie położona miejscowość, klimatyczna. Natura zda się chciała tych ludzi innemi uczynić, a tymczasem... plotkująca babcia, rozmiłowana tylko w **swoich** dzieciach mamusia no i popierający ojcowie wolnego miasta obok pustej w futrzanych kołnierzach wiecznie spacerującej młodzieży, oto całokształt tut. społeczeństwa. Jak bandy żołdaków włóczą się nocami najmłodsze nasze pociechy i pocieszki i w pocie pijanego czoła wyśpiewują najoryginalniejsze wypociny mózgowe: ma się wreszcie że to hordy włóczącej się po dzisiejszej Moskwie bezdomnej młodzieży.

Wśród takich stosunków o jakiejkolwiek kulturze mówić nie można. Twierdzę, że 90 proc. w Piwnicznej to owi butelkowi zaglądacze, bez żadnej idei i treści. A inteligencja nasza? Tutaj tkwi sedno rzeczy. Można śmiało zarzucić, że ona właśnie największą ponosi winę. Zamknięta w sobie inteligencja naszego miasteczka, niczem nie przysłużyła się nad podniesieniem życia kulturalnego. Ani jednego stowarzyszenia kulturalnego ani jednej czytelni. Cała jej działalność to bibljoteka T. S. L. otwarta co niedzielę po nabożeństwie.

Czyżby nadal taki stan miał trwać?

Czy to nie wstyd?

Pomni starej prawdy, że wstecz się cofa kto stoi bezczynnie powiedzmy sobie: czas najwyższy by wskazać drogę krótkowidzom i małodusznym. Czas by zdobyć na tyle energji by wyrwać się ze zaskorupiałego samolubstwa i dać ciemnym to co stanowi ich żywotną siłę to jest **oświatę.**

Dzisiaj zwłaszcza w okresie wyborów należy ludowi dać to, czego niema a czego łaknie i co mu się na mocy jego ludzkiego prawa święcie należy. Przypomnę na zakończenie słowa jednej z naszych publicystek Izy Moszczyńskiej: „Lud ma prawo żądać, aby inteligencja była istotnie inteligentną, aby sumiennym i wytrwałym wysiłkiem własnych mózgów zdobywała i wypracowywała dla niego umysłowy pokarm, jak on dla niej wysiłkiem własnych rąk pokarm zdobywa".

Tyle pod adresem tut. inteligencji w przeddzień Nowego Roku 1928. L. S.

Magistrat król. woln. miasta Nowego Sącza.

L. 17359/27

TARYFA

opłat komunalnych za użycie rzeźni miejskiej w Nowym Sączu oraz opłat za oględziny weterynaryjne zwierząt przed rzezią tudzież za oględziny mięsa, wędlin i tłuszczów, sprowadzanych z poza obrębu miasta Nowego Sącza, uchwalona przez Radę miasta w dniu 22 grudnia 1927.

I. za użycie rzeźni i oględziny weterynaryjne zwierząt przed rzezią

od sztuki	a użycie rzeźni	za oględziny weterynaryjne	Razem
wołu, krowy, buhaja cielęcia cyckowego,	4.50 zł.	0·50 zł.	5.00 zł.
owcy, barana, kozy	1.80 „	0·20 „	2.00 „
bukata	3.00 „	0.50 „	3.50 „
wieprzków i świń .	7.00 „	0.50 „	7.50 „
wieprzków i świń bitych w domu . .	4.50 „	0.50 „	5.00 „

II. za oględziny weterynaryjne mięsa wędlin i tłuszczów do miasta sprowadzanych.

1) od 1 kg. mięsa i wędlin . . . . po 15 gr.
2) od 1 kg, tłuszczów . . . . . . po 10 gr.

Uwaga: Instytucje i osoby prywatne, sprowadzające **tłuszcze w większych ilościach** zwolnione będą zupełnie od uiszczenia opłaty za oględziny weterynaryjne o ile wykażą się certyfikatem, stwierdzającym że sprowadzane tłuszcze podane już zostały w Kraju oględzinom weterynaryjnym.

Taryfa ta obowiązuje od dnia 1 stycznia 1928.

Burmistrz:
Mr. Stanisław Nowakowski w z.

L. 17359|27 W Nowym Sączu, d. 24 grudnia 1927

Taryfę powyższą podaje się do publicznej wiadomości po myśli art. 47 ustawy z dnia 11|8 1923 Dz. Ust. Nr. 94. poz. 747 z tem, że uchwała Rady miasta co do podwyższenia opłat taryfą tą objętych, nie wymaga zgodnie z art. 27 cyt. ust. zatwierdzenia władz nadzorczych.

Burmistrz:
Mr. Stanisław Nowakowski w. z.

Wydawca: Spółka wydawnicza Kurjera Podhalańskiego. Naczelny redaktor Mr. Stanisław Körbel, odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Szczecina, Nowy Sącz.
Odbito czcionkami drukarni Izaka Engelberga w Tarnowie.